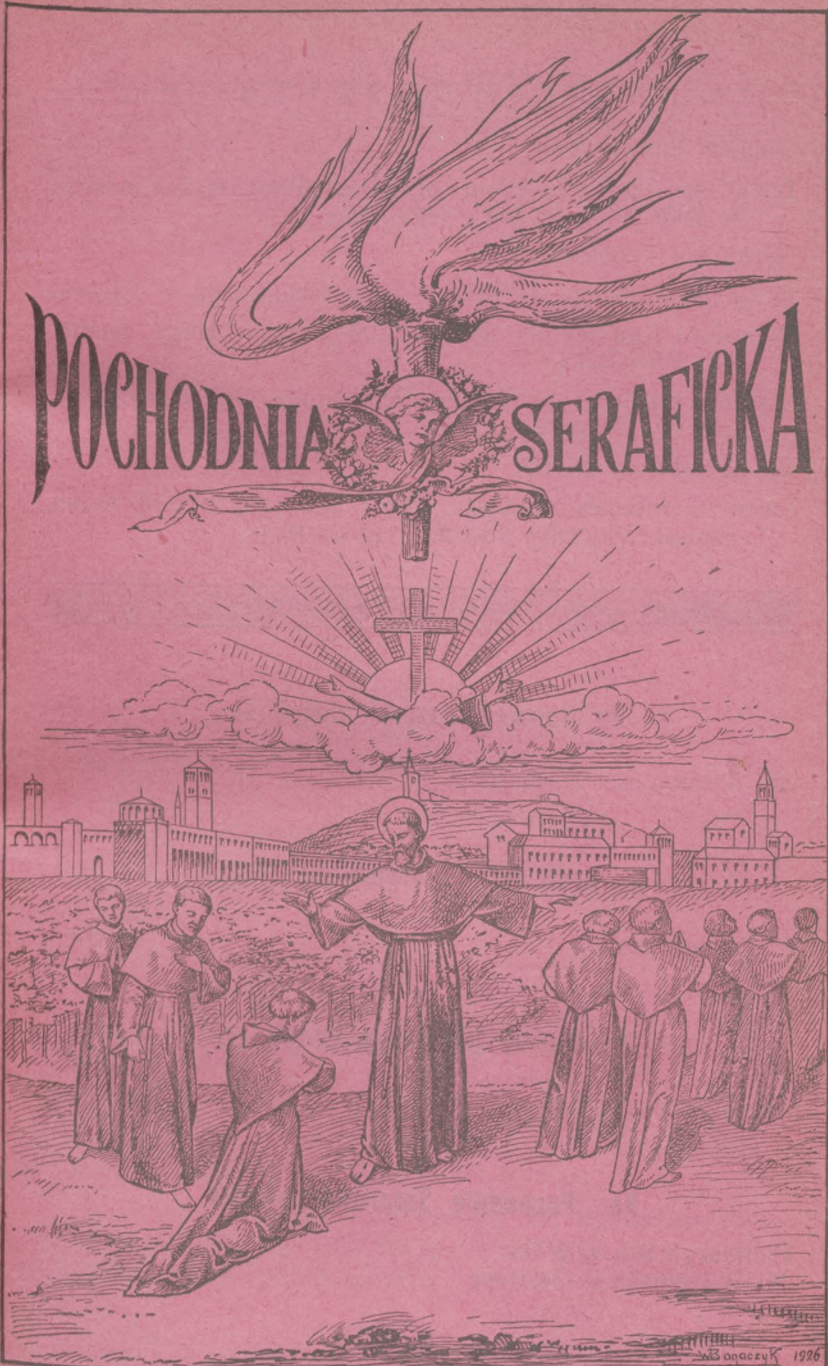
Rok I. LIPIEC 1926. № 4.



Adres: Adm. „Poch. Seraf." OO. Franciszkanie, GRODNO (Polska).
Cena numeru pojedyńczego 20 groszy (5 centów am.).

TREŚĆ ZESZYTU:

Na Konwent Assyski złożyli zł.:

SS. Służebniczki N. S. P. J. . . . . zł. 100,—

Na Grób św. O. Franciszka złożyli:

M. Wiedeńska . . . . zł. 4,—

Na obchód jubileuszy złożyli zł.:

Jarmułowicz M. Clifton (Ameryka). . dol. am. 2,—

Na „Pochodnię Serafická" złożyli:

Pietraszyn Wł. z Wilna . . . . . zł. 1,—
M. Wiedeńska z Gończyc . . . . . zł. 1,—

POCHODNIA SERAFICKA
ORGAN JUBILEUSZOWY.
Rok I. Lipiec 1926. № 4.

Obchód Jubileuszowy.

Na jubileusz w Assyżu Ojciec święty roztwiera szeroko skarbnice łask Chrystusowego Kościoła dla wszystkich uczestników uczczenia w bieżącym roku 700-lecia śmierci świętego Franciszka.

Italja — nasza odwieczna Sojuszniczka duchowa i Mistrzyni kulturalna — przegląda się jak w zwierciadle bez skazy, w życiu najidealniejszego z jej Synów i znajduje wierne odbicie Chrystusowego Oblicza.

Pod wezwaniem Budowniczego Porcjunkuli i Pustelnika Alwerni święcić będą narody w słońcu Assyżu braterstwo ponownego, ale już czysto chrześcijańskiego odrodzenia. Karność religijna odzyskuje tron postradany przez buntowniczą pychę.

Polska — podwójnie związana z Rzymem przez tysiąclecie katolicyzmu swego — weźmie tłumny udział w radosnym obchodzie ku czci tego rozmiłowanego w ludzkości i leczącego — w sposób jedynie skuteczny, bo przez Boga, — rany przez grzech i zło jej zadane — „Biedaczka“.

Stwierdźmy raz jeszcze z wyżyn naszego najbardziej na wschód wysuniętego przedmurza, że gdzie się kończy związek ze światem łacińskim, tam kończy się Europa.

Na gruzach wielkiej wojny raz po raz wybuchających jeszcze resztkami pożaru obłędnych namiętności i nienawiści odnówmy w myśl zasady „Pokój i Dobro“ Franciszkańską

tradycję ofiary, a nie grabieży, pokory, a nie pychy, miłosierdzia, a nie ucisku, pojednania, a nie rozwielmożnionych waśni.

Odzyskajmy prawdziwe oblicze naszej gościnnej krainy, w której mowa ojczysta w szczególniejszy sposób wyraziła stosunek do niedostatku najwymowniejszem słowem: Ubóstwo.

Tem słowem, wniesionem, jak zapalone światło miłości bliźniego, do przybytku serc naszych, uczyńmy hołd Oblubieńcowi ludzkiej Biedy.

Invito sacro! Tem świętem zaproszeniem wzywa komitet jubileuszowy całe społeczeństwo katolickie do wzięcia udziału w uroczystościach obchodowych ku czci św. Franciszka! Tem świętem słowem wzywa komitet ludzi dobrej woli do uczczenia Tego świętego, króry za życia swego pamiętał o wszystkich i wszystkich ukochał Chrystusową miłością, a w miłości tej zapomniał jedynie... o sobie!

PROGRAM OBCHODU JUBILEUSZOWEGO.

Dnia 2-go lipca o godz. 4 po poł. nieszpory uroczyste z kazaniem we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godzinie 6 ej (otwarcie kongresu) Pierwsze uroczyste posiedzenie.

Program posiedz. następujący: 1) Zagajenie Prezesa 2) wybór Prezydjum Kongresu i poszczególnych Sekcji. 3) Referat O. Zygmunta Janickiego na temat: Duch św. Franciszka a czasy obecne, 4) przemówienia reprezentacyjne.

O godzinie 8-ej na krużgankach franciszkańskich „Wieczorek". Treść:

I.

1) Chwalcie Pana narody — 2) Ego autem (mottetto francescano) Rizzi — 3) Dzwon wieczorny Brahms — 4) Defecerunt (mottetto francescano) Rizzi — 5) Benedictus Perosi — 6) Quae Patris ossa — Rizzi. —

II.

1) Śpiewy gregorjańskie: a) O Divi Amoris, b) Alleluja — Franciscus pauper, c) Salve Mater.

2) Salve Sancte Pater. Cicognani.

3) Hymn do słońca (Cantico del sole) Rizzi.

Dnia 3 lipca o godz. 8-ej Uroczyste nabożeństwa z kazaniami we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godz. 10 Posiedzenia sekcyjne.

a) W sekcji życia społecznego: 1) Ks. Prałat Krzyszkiewicz z Gniezna wygłosi referat p. t.: Znaczenie społeczne św. Franciszka, 2) Ks. Redaktor Ferd. Machay: Wskazówki św. Franciszka na dzień dzisiejszy. 3) O. Anzelm Kubit franciszk.: Działalność misyjna polskich Franciszkanów.

(b W sekcji życia religijnego: 1) O. Konstanty Żukiewicz dominikanin: Cześć św. Franciszka i Jego Zakonu dla Najśw. Marji Panny. 2) Wpływ św. Franciszka na życie religijne w Polsce. Cz. Sz. 3) Główne myśli encykliki Piusa XI. „Rite expiatis“, wydanej z okazji 700-letniej rocznicy śmierci.

c) Sekcja tercjarska dla księży. 1) Co kapłaństwo zawdzięcza św. Franciszkowi i co Mu w zamian ofiarować powinno. Cz. 2) O. Wiktor Biegus: Organizacja III Zakonu. 3) O. Rajner Gościński: Uwagi o obowiązkach O. Dyrektora.

d) Sekcja tercj. dla Przełożonych III Zakonu. 1) O. Zygmunt Janicki exprow. OO. Ref: Jakimi powinni być przełożeni III Zakonu. 2) O. Czesław Bogdalski, kaznodzieja Zak. OO. Bernardynów: O obowiązkach przełożonych względem tercjarzy. 3) O. Viator a Majówka, Wizytator OO. Kapucynów: Czego domaga się od nas § 14 2-go rozdziału Reguły tercjarskiej.

e) Sekcja tercjarska dla ogółu tercjarzy. 1) Inspektor Tadeusz Foph z Włocławka: O znaczeniu III Zakonu w czasach dzisiejszych. 2) Prof. Polhman z Wejcherowa: Trzeci Zakon a inteligencja. 3) Ks. Proboszcz Roman Stojanowski ze Skawiny: Życie tercjarza w parafji. 4) O. Zygmunt Janicki: Czego domaga się św. Franciszek od swoich tercjarzy.

O godzinie 3-ej zwiedzanie Krakowa; dla niezwiedzających Akademja na krużgankach OO. Franciszkanów.

O godzinie 5-ej Uroczyste nieszpory z kazaniami — spowiedź.

O godzinie 8-ej wieczorek jak dnia poprzedniego.

Dnia 4-go lipca o godz. 7-ej rano: Msza św., generalna

Komunja św. i odnowienie profesji tercjarskiej we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godzinie 10-ej rano: Uroczysta Suma z kazaniem we wszystkich kościołach franciszkańskich.

O godzinie 3-ej po poł.: Uroczyste ogólne końcowe zebranie. Referat wygłosi Franciszek Ks. Pusłowski: Uniwersalność św. Franciszka — następnie uchwalenie rezolucji.

O godz. 4 ½ po poł.: Nieszpory w kościele OO. Bernardynów, skąd po nieszporach wyruszy uroczysta procesja z relikwiami św. Franciszka i podąży ulicami: Podzamcze, Straszewskiego przed kościół OO. Kapucynów, skąd po odśpiewaniu przez chór pieśni franciszkańskich uda się ulicą Dunajewskiego przed kościół OO. Reformatów, gdzie znowu chóry odśpiewają odpowiednie hymny, a następnie uda się procesja ul. św. Marka, Sławkowską, Rynkiem i Grodzką przed kościół OO. Franciszkanów.

Tu przed mozajkowym obrazem św. Franciszka odprawiony zostanie uroczysty „Transitus“, a po „Te Deum“ błogosławieństwo Arcypasterskie i pożegnanie uczestników obchodu.

Encyklika Ojca świętego Piusa XI.

o św. Franciszku z Assyżu w 700-letnią rocznicę Jego śmierci.

I. Wielki Jubileusz a Jubileusz Franciszkański.

Wiele dusz pobudził do życia doskonalszego Wielki Jubileusz, który w Rzymie już się ukończył, a w tym roku został rozszerzony na cały świat, lecz uwieńczony Rok Święty, utwierdzi jego zbawienne owoce i nowe przyniesie korzyści 700-letnia rocznica tej chwili, kiedy św. Franciszek z Assyżu przeniósł się z wygnania ziemskiego do ojczyzny niebieskiej, do której to uroczystości przygotowują się katolicy wszystkich narodów. Gdy poprzednik nasz ogłosił Franciszka za Patrona akcji katolickiej, bo Opatrzność Boża dała Go nietylko dla naprawy niespokojnej epoki, w której żył, ale dla dobra społeczeństw chrześcijańskich wszystkich cza-

sów, słuszną jest rzeczą, aby ci którzy według naszych wskazówek pracują na tem polu, razem z liczną rodziną franciszkańską przypomnieli i podnieśli czyny, cnoty i ducha tego Serafickiego męża, a usuwali ten fantastyczny obraz, który ze świętego tworzą zwolennicy nowoczesnych błędów, ludzie światowi, goniący za przyjemnościami, lub czułe damy, aby przedstawiali chrześcijanom, w celu naśladowania, i przejęcia, się ideał świętości, urzeczywistniony u Franciszka, którego źródłem jest czystość ewangelicznej nauki. Jest więc naszem życzeniem, aby uroczystości kościelne i świeckie, odczyty i kazania, które będą miały miejsce wczasie rocznicy nie robiły z Serafickiego Patrjarchy człowieka innego i niepodobnego do tego jakiego wytworzyły dary natury i łaska, których On nadzwyczajnie użył, bo sam osiągnął najwyższą doskonałość i tak zbawienny wpływ wywarł na drugich. Jeżeli zwyczajnie nieroztropną jest rzeczą porównywanie niebiańskich bohaterów świętości, z których każdemu Duch Św. przeznaczył to czy inne posłannictwo wśród ludzi — bo takie roztrząsania zwyczajnie wypływające z osobistych sympatyj nie przynoszą najmniejszego pożytku a są niesprawiedliwe względem Boga twórcy świętości to jednak można twierdzić, że nie było nikogo, w którymby promieniał żywszy i jaśniejszy obraz Jezusa Chrystusa i odbicie ewangelicznego życia jak we Franciszku. Chociaż On sam nazywał się heroldem Wielkiego Króla, inni nazwali Go słusznie drugim Chrystusem, bo zjawił się przed swoimi spółczesnymi jako Chrystus odrodzony i jeszcze dziś żyje i żyć będzie do końca wieków. Cóż więc dziwnego, że biografowie z Nim razem żyjący, opowiadając o Jego życiu i dziełach przedstawiają Go w takiej szlachetności, jakby był istotą wyższą nad człowieka, nasi zaś poprzednicy, którzy z takiem uwielbieniem odnoszą się do Niego uznali w Nim opatrznościową pomoc Bożą zesłaną dla zbawienia chrześcijan i Kościoła?. Stąd również pochodzi, że chociaż tyle czasu upłynęło od śmierci serafickiego Męża, z uczuciem zapału i podziwu odnoszą się do Niego nie tylko katolicy lecz i akatolicy? Czyż nie stąd, że wielkość Jego płonie dziś w umysłach nie z mniejszą jasnością niż dawniej, iż Jego moc i cnota skuteczne, aby uzdrowić niedomagania społeczeństwa? Rzeczywiście dzieło Jego odrodzenia nie tylko przywróciło czystość wiary i obyczajów, ale i tego dokonało, że sprawiedliwość i miłość ewangeliczna zakorzeniły się głęboko i nawet kierowały życiem społecznem.

Zbliżająca się takiego znaczenia uroczystość zachęca nas, aby przemówić do Was Czcigodni Bracia, którzy jesteście naszymi wyrazicielami i tłumaczami, przywołując na pamięć wskazówki i przykłady życia św. Patrjarchy z Assyżu, albowiem pragniemy obudzić w chrześcijanach franciszkańskiego ducha, który nie różni się od postępowania i zasad ewangelicznych. Cieszy Nas to również, że czcząc tego świętego naśladujemy naszych poprzedników, którzy nie opuścili żadnej ważniejszej rocznicy głównych wydarzeń i czynów Jego życia i przy tej sposobności dawali wiernym wskazówki na mocy swej nauczycielskiej i apostolskiej władzy. Z radością wspominamy jaki zapał do Franciszka i do Jego dzieł wznieciła na całym świecie — co zapewne wszyscy starsi ludzie pamiętają — Encyklika Leona XIII. „Anspicato“ wydana przed czterdziestu czteroma laty, gdy również obchodzono 700-letnią rocznięe urodzin św. Franciszka. Uroczystości ówczesne rozniecity pobożność, wpłynęły na odnowienie życia, dlaczegóż więc i najbliższą uroczystość takiego samego znaczenia nie miałby uwieńczyć podobny skutek? Owszem, warunki w jakich obecnie żyje świat chrześcijański, każą spodziewać się jeszcze większego wpływu. Czyż bowiem nie widzi każdy, że ludzle już więcej cenią dobra duchowe, a narody pouczone przeszłem doświadczeniem, czyż nie czują, że bez powrotu do Boga nie można oczekiwać pokoju i bepieczeństwa i dlatego spoglądają na Kościół katolicki jako na jedyną przystań zbawienia? Z drugiej strony schodzi się z tą uroczystością rozszerzenie na cały świat odpustu jubileuszowego, który również obchodzić trzeba w duchu pokuty i miłości.

Nauka dla tercjarzy.

Niebezpieczeństwo masońskie.

Na Polskę, ojczyznę naszą skołataną, rozpoczął się najazd masoński. Przez lat sto piędziesiąt rządzili nami, grasowali wśród nas i tuczyli się naszą krwią i naszem mieniem obcy, wrogowie. Odzyskaliśmy wolność, już ich

niema wśród nas, na granicach naszych czuwają ze wszech stron orły ojczyste. Atoli i dzisiaj wciskają się między nas i chcą rządzić nami obcy, obcy polskiemu duchowi, obcy naszej tradycji, naszym obyczajom i naszej wierze, obcy naszemu narodowemu szczęściu i rozwojowi: z jednej strony komuniści, i nieodrodni ich bracia, socjaliści, z drugiej bractwo masońskie. Nazywam ich wszystkich obcymi nie tyle dlatego, że te związki i ideje powstały na obcej ziemi, przez obce wymyślone duchy, ale więcej dlatego, że zwolennicy socjalistycznych, komunistycznych i masońskich ideji posłuszni są rozmaitym mocom i interesom międzynarodowym. A interesa międzynarodowe nie zawsze zgodne są z interesami Polski. Owszem jak nas uczy doświadczenie tak się jakoś dzieje, że co jest dobre i pożądane dla różnych międzynarodówek, to zwyczajnie nie dobre jest i niepożądane dla Polski. A raczej nic dziwnego, że tak się dzieje. Bo wiadomo całemu światu, że w międzynarodówkach rej wodzili i wodzą żydzi ze swoją odwieczną pychą i swoim odwiecznym materjalizmem. Oni bowiem mają w swoim ręku całą prawie międzynarodową prace i oni stanowią większą część międzynarodowych przywódców. A Żydzi mają swoje żydowskie interesa, dążenia i cele. Te żydowskie interesa, dążenia i cele dadzą się wyrazić w tych krótkich słowach: „Izrael ma dzierżyć panowanie i mamonę tego świata, a goj - chrześcijanin albo się nawróci na żydostwo, albo będzie niewolnikiem Izraela“. Takie hasła czytamy na wielu miejscach w religijnych księgach żydowskich. W każdym razie interesa, dążenia i cele żydowskie nie dadzą się pogodzić z interesami Polski i chrześcjaństwa. Oni bowiem wzięli Boga na swoją żydowską własność i myślą, że Bóg podoba sobie tylka w żydostwie, my, Polacy i chrześcijanie, uważamy, że Bóg jest własnością i Ojcem wszystkich. Oni Chrystusa nienawidzą ze wszystkich sił swoich, my Go miłujemy jako naszego Zbawcę i nasz wzór najwznioślejszy. Oni, rozproszeni po świecie, nie mają i nie kochają ojczyzny, my uważamy ojczyznę za rzecz po Bogu najdroższą i pragniemy zachować naszą narodową odrębność, którą oni zwalczają. Oni kłaniają się złotemu cielcowi i w dobrach doczesnych upatrują największe szczęście człowieka, my ten materjalizm potępiamy i wierzymy, że są inne wyższe i trwalsze dobra. Słowem: między społeczeństwem chrześcijańskiem a międzynarodowem żydostwem jest dzisiaj przepaść nie do wypełnienia.

Wracając do komunistów, socjalistów, masonów, powiadam, że pewną jest rzeczą iż te trzy międzynarodowe bractwa znajdują się w kleszczach światowego żydostwa. Stąd dzieje się, że podobnie jak żydzi, zwalczają oni wiarę Chrystusową, zwalczają poczucie narodowe i głoszą materjalizm. W szczególności masonerja. Kto są masoni, ilu ich jest, kiedy i gdzie powstali, jaką jest ich organizacja, jakie ich cele i sposoby wojowania o tem dużo mówiono i pisano. Lecz jedno jest rzeczą nad wszelki wyraz pewną: że masonerja to największy, najmocniejszy i najbardziej nieubłagalny wróg chrześcijaństwa. Największy, bo najlepiej zorganizowany, najzasobniejszy w pieniądze i w inteligencje. W szczególności zwalcza masonerja Kościół katolicki w tem słusznem przekonaniu, że on jest największą siłą w chrześcijaństwie. że po zwaleniu go już łatwo da sobie radę z sektami protestanckiemi i schyzmatyckiemi. Rzuciłem ciężkie oskarżenie przeciw masonerji i udowodnię je.

Gdziekolwiek masonerja dostała w swe ręce władzę i poczuła się na siłach, wszędzie rozpoczynała zaciekłą wojnę z kościołem. Tak było swojego czasu we Włoszech, tak jest i dzisiaj w Czechach i we Francji. Najlepiej obserwować tę walkę masonów z chrześcijaństwem we Francji, która od więcej niż stu lat znajduje się pod ich wpływami i władzą. Masonerja francuska rozumie dobrze, że ostoją i podstawą katolicyzmu jest katolickie nierozerwalne małżeństwo i religijne wychowanie młodzieży. Więc uderzyła przedewszystkiem na te dwa filary kościoła, na rodzinę i młodzież. Po długich walkach i kłamstwach znieśli masoni śluby kościelne, a zaprowadzili przymusowe cywilne. Odebrali małżeństwu jego święte nietykalne, znamię, i zamienili w zwykłą ludzką umowę. Następnie wyrzucili krzyż ze szkół i zabronili mówić dzieciom o Bogu. Lecz na tem nie poprzestali, chociaż zawsze mówili, że z kościołem nie wojują. Wprowadziwszy zarazę niedowiarstwa w rodzinę i szkołę, uderzyli masoni w duchowieństwo. Przedewszystkiem wypędzili z kraju zakonników, jako przednią straż kościoła, potem zabrali się do duchowieństwa świeckiego. Kościołowi odebrano ziemię, budynki i wszelką własność. Dzisiaj Francja przedstawia się jako kraj na poły pogański. Życie rodzinne rozluźnione i zrujnowane. Młodzież zarażona niedowiarstwem i pogrążona w rozpuście. Kapłanów mało, a i ci co są, są krępowani w pracy i wystawieni na otwarte prześladowania. Społeczeństwo francuskie karłowacieje i wy-

miera. I to ta Francja, ta najwierniejsza córka kościoła, ta matka tylu świętych, i dzisiaj jeszcze wydająca niebiańskie kwiaty tam, gdzie piekielna robota wrogów kościoła nie zapuściła korzeni.

Oto dzieło masonów we Francji: spoganienie społeczeństwa. Do tego samego celu dąży masonerja wszędzie. W Polsce także. Mamy tu loże masońskie po wszystkich większych miastach. Mamy masonów wśród posłów, wśród senatorów, wśród urzędników. Od pewnego czasu słychać z kół masońskich nawoływania, aby i w Polsce zrobić „porządek" z kościołem. Na razie żądają masoni ślubów cywilnych i rozwodów małżeńskich. Potem przyjdzie kolej na wyrzucenie religji ze szkół. W końcu zagrabi się klasztory i plebanie i rozpocznie jawne prześladowanie katolików. Przeciwko tym niebezpieczeństwom musimy się bronić i do walki przygotować. Jeżeli założymy ręce i czekać będziemy na to, co się stanie, to przegramy napewno, choćby nas było daleko więcej. Dlatego to ja mówię wam o tem, bracia i siostry, Trzeciego Zakonu. Wy jesteście przecie katolikami, owszem według życzenia św. Franciszka macie być najlepszymi katolikami. A, żeby być katolikiem, nie wystarczy spełniać zwyczajne obowiązki i praktyki katolickie, nie wystarczy modlić się i zachowywać posty; nie wystarczy nawet żyć po katolicku. W czasach dzisiejszych wśród prądów dzisiejszych burzliwych i niebezpiecznych trzeba katolicyzmu bronić i trzeba po katolicku działać. Jeżeli dla obrony wiary nie wiele uczynić możecie, bo do tego potrzeba dużo fachowego doświadczenia, rozumu i dużo obrotności, to za to wiele możecie i powinniście działać po katolicku. W jaki sposób? Wy wiecie, że w dzisiejszych demokratycznych czasach każdy obywatel ma udział w rządach, przedewszystkiem dlatego, że każdy obywatel może wybierać przedstawicieli do rad gminnych i miejskich i przedstawicieli, posłów do sejmu. Jakich się wybierze przedstawicieli, posłów, taki będzie rząd w gminie, w mieście w państwie. Wybierzecie złodziei, to będą rządy złodziejskie. Wybierzecie sobkowatych partyjników, to będą rządy partyjne, a nie narodowe i nie społeczne. Wybierzecie wrogów wiary, to będą rządy prześladujące Kościół. Dlatego sprawa głosowania jest sprawą niezmiernie ważną, jest sprawą nietylko obywatelską, ale i religijną sprawą. A jeśli tak się ma rzecz, to ercjarz, który głosuje na chybił trafił, sam nie wiedząc na kogo, — nie postępuje po katolicku. Tem bardziej, kiedy

oddaje głos na niedowiarka, lub nieprzyjaciela wiary, — taki tercjarz nie tylko grzeszy przeciwko wierze, ale i wypiera się jej w praktyce. Tymczasem wiemy, że pewna mała część tercjarzy oddała głosy swoje przy ostatnich wyborach nie na katolików,ale na wrogów katolicyzmu. Ci wrogowie będą teraz w sejmie głosować za zniesieniem w Polsce katolickiego małżeństwa. Pomyśleć, że do tego przyczynili się także tercjarze. Oni, którzy powinni być podporą Kościoła i wszystkich jego spraw. Cóż nam z tego, że tercjarze chodzą za procesją katolicką, a przy wyborach katolikami nie są? Cóż, że się modlą w kościele po katolicku, a poza kościołem w życiu publicznem nie postępują po katolicku. My w dzisiejszym sejmie naszym nie mamy większości katolickiej, a przecież ogromna większość społeczeństwa czuje po katolicku i od biedy żyje po katolicku. Dlaczegóż więc nie mamy większości katolickiej w sejmie kraju katolickiego? Dlatego, bo pewna część katolików nie spełniła swego katolickiego obowiązku, nie głosowała po katolicku, głosowała na niedowiarków albo jeszcze gorzej na jawnych wrogów wiary. Wstyd nawet myśleć o tem, że niektórzy katolicy modlą się w świątyniach katolickich, tam się oczyszczają z grzechów, na łożu śmierci wołają do siebie kapłana katolickiego, ale w życiu swojem publicznem tak postępują, jakby wcale nie byli katolikami.

Ale do czegóż ja zmierzam. Wszakże mówiłem o masonerji. To chcę powiedzieć, że jeżeli wszyscy katolicy wypełnią swój obowiązek publiczny po katolicku, jeźli głosować będą po katolicku, to większość posłów w sejmie będzie katolicka. A jeźli większość posłów będzie katolicka, to masonerja choćby najpotężniejsza, nie będzie mogła szkodzić sprawie katolickiej. Bo takie rzeczy, jak śluby cywilne, szkoła świecka muszą być poddane pod głosowanie w sejmie. Gdy większość posłów będzie katolicką, to mniejszość nie będzie mogła wspierać masonerji w jej planach wrogich Kościołowi.

Dlatego przed głosowaniem trzeba dobrze myśleć, badać i pytać. Za kim mam głosować? A jeźli nie znasz się tyle na sprawach publicznych, byś sam mógł sobie wyrobić należyty sąd, to trzeba zapytać o zdanie innych, ale ludzi rozumnych, po katolicku myślących i po katolicku żyjących.

Wiem, że na dzisiejsze przemówienie powie niejeden i niejedna nawet z katolików: „po co to ksiądz zajmuje się polityką, księdza rzeczą jest ołtarz, konfesjonał i Słowo Boże, a nie polityka“. Ale na to tak odpowiem: jeżeli po-

lityka nie zaczepia wiary, to księża nie powinni zajmować się w kościele polityką. Ale jeżeli polityka grozi Kościołowi albo dąży do zniszczenia zasad katolickich i życia katolickiego w kraju, to księża nie mogą i nie powinni milczeć. Gdyby milczeli, toby źle wypełniali obowiązek obrony wiary.

Nie idzie tu o nas, o nasze osobiste sprawy, lub kapłańskie interesa. Świat jest bardzo szeroki i wszędzie jest praca dla Chrystusa wielka. Jeżeli masonerja wypędzi nas z Polski, to pójdziemy gdzieindziej i zaiste nie będziemy tam próżnowali. Ale tu idzie o polskie społeczeństwo i o polskie dusze. Bo rządy masonerji muszą skończyć się spoganieniem społeczeństwa, jak we Francji i potępieniem dusz. To niebezpieczeństwo grozi Ojczyźnie naszej. Dlatego musimy ostrzegać przed czasem i nawoływać katolików do wypełnienia obowiązku katolickiego także w życiu publicznem. Musimy upominać ich, aby się nie wypierali Chrystusa poza kościołem, by i On nie wyparł się ich przed Ojcem Swoim, który jest w niebiesiech.

Fr. Rajner Gościński
Franciszkanin.

OTWARCIE
WIELKIEGO JUBILEUSZU FRACISZKAŃSKIEGO W ASSYŻU.

Komitet międzynarodowy w Assyżu, któremu Stolica Apostolska powierzyła oznaczenie dnia i sposobu otwarcia Roku jubileuszowego franciszkańskiego, wydał w tych dniach odezwę, którą ogłasza otwarcie tegoż błogosławionego Roku ku czci świętego Franciszka:

„Po zakończeniu Trzydniowego nabożeństwa, które się odprawi w Bazylice św. Franciszka i Matki Boskiej Anielskiej, rozpocznie się ceremonia otwarcia Jubileuszu franciszkańskiego Mszą świętą Pontyfikalną w kościele katedralnym przy dźwiękach muzyki polifonicznej rzymskiej pod kierownictwem mistrza Casimiri, o północy ostatniego lipca na pierwszego sierpnia. Równocześnie cała dolina Umbryj-

ska zostanie wspaniale iluminowana, a dzwony kościelne w Assyżu i całej djecezji ogłoszą pozdrowienie jubileuszowe. Po skończonej Mszy świętej wyruszy procesja z Najświętszym Sakramentem po ulicach miasta przy płonących pochodniach na domach i skieruje do Bazyliki świętego Franciszka pod opieką OO. Franciszkanów, gdzie rozpocznie się Adoracja Najśw. Sakramentu. W procesji wezmą udział wszyscy duchowni synowie świętego Ojca Franciszka i kler z całej djecezji.

Dnia 1-go sierpnia nad wieczorem po specjalnych nabożeństwach w Bazylice świętego Franciszka odbędzie się pochód, w którym wezmą udział wszystkie władze tak kościelne jak cywilne, do Bazyliki Matki Boskiej Anielskiej pod opieką Braci Mniejszych Obserwantów (OO. Bernardynów). OO. Franciszkanie Konwentualni poniosą Relikwiarz zawierający na pergaminie wypisane własnoręcznie przez świętego Franciszka Błogosławieństwo wręczone bratu Leonowi. Na drogę wyjdą OO. Bernardyni na powitanie całej procesji. W Bazylice Biskup Assyski udzieli błogosławieństwa przyniesionemi Relikwiami. O północy zostanie odprawiona Msza św. Pontyfikalna przez jednego z Kardynałów.

W ten sposób odbędzie się wielkie otwarcie Roku jubileuszowego ku czci świętego Franciszka z Assyżu z okazji siedmiowiekowej pamiątki Jego błogosławionej śmierci".

Poznański Komitet

dla obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka.

—o—

W kwietniu powstał w Poznaniu komitet archidjecezjalny dla obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka, na którego czele stanęli Ks. Biskup Laubitz i Ks. Biskup Łukomski. Do komitetu weszli z duchowieństwa: Ks. Delegat Bajerowicz, O. Karol Bik, O. Bonawetura Cichoń, Ks. Kan. Dr. Gieburowski, O. Rajner Gościński, Ks. Radca Kolasiński, Ks. Infułat Krzeszkiewicz, Ks. Kan. Lisiecki, Ks. Szambelan Mayer, Ks. Infułat Maysner, Ks. Prałat Prądzyński; ze sfer

świeckich: Dr. A. Górski, Prof. Dr. Gantkowski, Prof. Dr. Kasznica, P. A. Piotrowski poseł, Prof. Dr. Sajdak, P. B. Sikorski pułkownik, P. Szułdrzyński senator, Prof. Dr. Rudnicki, Prof. Dr. Tymieniecki.

12 maja odbyło się w klasztorze OO. Franciszkanów w Poznaniu pierwsze posiedzenie komitetu dla obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu. Z członków komitetu przybyli na zebranie: Ks. Szambelan Mayer, Ks. Prałat Prądzyński, O. Karol Bik, Ks. Delegat Bajerowicz, O. Bonawentura Cichoń, Dr. A. Górski, P. Piotrowski poseł, Prof. Dr. Rudnicki, Prof. Dr. Tymieniecki. Zagaił zebranie Ks. Bajerowicz jako delegat arcybiskupi dla spraw franciszkańsko-tercjarskich w archidjecezji. Po przywitaniu i podziękowaniu obecnym na zebraniu członkom, podniósł Ks. Delegat, że pozostali członkowie z różnych przyczyn zjawić się nie mogli, że jednak z góry oświadczają swą zgodę na wszystko, co komitet postanowi. Na propozycję Ks. Delegata przystąpiono do wyboru prezesa komitetu, którym obrano proponenta Ks. Bajerowicza.

Podziękowawszy za wybór, otworzył Ks. Prezes pierwsze posiedzenie. W krótkiem przemówieniu zaznaczył, że komitet ma za zadanie ustalić pewne wytyczne dotyczące obchodu i powziąć uchwały z tą uroczystością związane. Po krótkiej przemowie ks. Delegata ugodzono się, że myślą przewodnią wszystkich obchodów i nabożeństw ma być św. Franciszek przedstawiony jako dobry syn Kościoła, jako miłośnik ewangelicznego ubóstwa, jako apostoł miłości. Stąd pogadanki, odczyty, kazania obchodowe mają i powinny zawierać takie mniejwięcej tematy: Jak realizuje św. Franciszek ideę ewangelicznego ubóstwa; św. Franciszek, człowiek czynu, odrzuca nienawiść, która czyn paraliżuje, a staje się apostołem miłości, która rozbudza czyn; św. Franciszek nie widzi w bogactwie szczęścia, a widzi niebezpieczeństwo. Jaką siłę dawała św. Franciszkowi jego synowska wierność ku Kościołowi; św. Franciszek urzeczywistnia swoje idee, które są ideami Chrystusa w tercjarstwie.

Po ustaleniu wytycznych obchodu omawiano szczegółowo sposób uczczenia rocznicy i postanowiono:

1. Ze względu na to, że św. Franciszek jest postacią wszechludzką i wszechrześcijańską, że zbawienny wpływ jego ducha jest po dziś dzień wielki i jeszcze może być spotęgowanym, — komitet uchwala:

a) wystosować do władzy duchownej usilną prośbę, aby zarządziła po wszystkich parafjach nabożeństwa z kazaniami o św. Franciszku, a poza kościołem wieczornice ku Jego czci.

b) skomunikować się z sekretarjatami generalnymi, aby i w stowarzyszeniach zwłaszcza młodzieży odbywały się wieczornice.

2. Aby kapłanom i przewodniczącym związków dostarczyć gotowego materjału.

a) powołuje komitet do życia sekcję prasową, do której wchodzą: Ks. Bajerowicz, O. Rajner Gościński, Dr. A. Górski. Sekcja ma zająć się wygotowaniem kilku kazań i odczytów o św. Franciszku. Kazania ukażą się w „Bibljotece kaznodziejskiej“, a materjał do odczytów dla ogółu wiernych wyjdzie w osobnej broszurze.

b) już dzisiaj przyjmuje komitet do wiadomości, że pan Redaktor Kędzierski pracuje koło wydania broszury obchodowej przeznaczonej specjalnie dla młodzieży, którą poleca się przewodniczącym związków.

c) komitet poleca sekcji prasowej, aby we właściwym czasie podała w prasie wiadomość, że broszury z odczytami są już gotowe i gdzie je nabyć można.

d) jako materjał do przedstawień scenicznych wskazuje komitet sztukę zamieszczoną w „Dzwonku“ (Lwów klasztor OO. Bernardynów) i drugą drukowaną obecnie w „Pochodni Serafickiej“ (Grodno klasztor OO. Franciszkanów) autora prof. Stroki z Krakowa.

3. W samym Poznaniu uchwala komitet:

a) urządzić w dniu 3 października akademję, w której programie mieścić się będą odczyty, deklamacja, śpiewy poprzedzone słowem wstępnem N. Ks. Biskupa Łukomskiego. Komitet z uznaniem dowiaduje się, że jeden z odczytów przyjął P. Prof. Dembiński, drugi P. Prof. Sajdak; wyszukanie dwóch jeszcze prelegentów zleca komitet Ks. Prezesowi.

b) urządzić przedstawienie sceniczne w teatrze, a dla szerszej publiczności inne w jednej z sal miejskich. Dla teatru zaproponowano dzieło Katerwy (Jeleńskiego) osnute na tle życia św. Franciszka.

c) Wystawić oratorjum sławne Tinela „S. Franciscus“. Komitet przyjmuje z aplauzem do wiadomości, że przygotowaniem oratorjum ma zająć się Ks. Dr. Gieburowski.

4. Komitet uchwala, by uroczystości jubileuszowe kościelne i pozakościelne odbyły się w oktawie święta św. Franciszka t. j. między 3-im a 11-ym października.

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie komitetu jubileuszowego. Funkcję sekretarza pełnił podpisany

O. Rajner Gościński.

WARUNKI PRZYJĘCIA

do Małego Seminarjum OO. Franciszkanów we Lwowie.

1) Małe Seminarjum (Internat) jest Zakładem wychowawczo - naukowym, w którym OO. Franciszkanie wychowują i kształcą młodzież na przyszłych księży Fraciszkanów.

2) Przyjmuje się uczniów pobożnych i zupełnie zdrowych w wieku od lat 13 po ukończonej **przynajmniej** 2 klasie gimnazjalnej lub 7 klasie szkoły powszechnej z postępem bardzo dobrym i po złożeniu egzaminu wstępnego.

3) Podania wnosić należy z końcem czerwca i z początkiem lipca do Prowincjałatu OO. Franciszkanów we Lwowie. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia i Chrztu św., świadectwo moralności od P. T. Księdza Proboszcza i Księdza Katechety, świadectwa szkolne, świadectwo lekarskie i pozwolenie rodziców.

4) Przez pierwsze 2 lata każdy uczeń powinien mieć:

a) swoje własne ubranie podwójne: jedno odświętne koloru ciemnego, składające się z bluzki i spodni długich, drugie zaś koloru dowolnego na codzienny użytek jako też płaszcz zimowy koloru ciemnego; czapkę nabywa się przez Zakład;

b) swoją własną bieliznę: koszul 5, kalesonów 5, skarpetek letnich 6 par i zimowch 6 par, kaftaników zimowych 2, ręczników 4, chusteczek do nosa 12;

c) swoją własną pościel: kołdrę i koc wełniany (lub dwa koce), poduszkę z 2 poszewkami, siennik, prześcieradeł do opinnia kołdry 2 i ną łóżko 2;

d) dwie pary butów;

e) szczotki do czyszczenia ubrania i butów, grzebień, szczoteczqa do zębów i t. p.

Rzeczy, należące do wyprawy, mają być oznaczone początkowemi literami imienia i nazwiska ucznia.

5) Przez pierwsze 2 lata opłata miesięczna za każdego ucznia wynosi 30 zł. Opłata ta ma być uiszczoną z góry miesięcznie, kwartalnie lub półrocznie. Pokrywa ona cał-

utrzymanie, naukę w gimnazjum prywatnem, książki i przybory szkolne.

Od tej opłaty mogą być uwolnieni tylko uczniowie wyjątkowo ubodzy, ale nigdy zaraz na początku, kiedy do Małego Seminarjum wstępują, lecz dopiero później, gdy się okaże, iż na to zasługują.

6) Zakład zastrzega sobie zupełną swobodę w wydalaniu każdego czasu uczniów, uznanych przez przełożonych Zakładu i grono profesorów za nieodpowiednich z jakichkolwiek powodów.

Prowincjał OO. Franciszkanów we Lwowie.

Wiadomości ze świata.

Włochy — Assyż. Rada miasta powzięła uzhwałę, aby sprawić dzwon na cześć św. Franciszka i umieścić go we wieży ratuszowej. Będzie nosił nazwę: **„Dzwon chwały św. Franciszka“**. Wszystkie miasta włoskie mają się przyczynić do pokrycia kosztów wynoszących 110 tysięcy lir włoskich.

Florencja. Kongregacja Tercjarska di Borgo S. Lorenzo (Firenze) zajęła się w sposób oryginalny upamiętnieniem Wielkiej Rocznicy św. Franciszka. Przygotowano mianowicie z ceremiki artystycznie wykonaną płytę 27×20, która może być wmurowaną w ścianę każdego katolickiego domu. Na płycie widnieje litera T, jakiej używał św. O Franciszek przy udzielaniu na piśmie błogosławieństwa, a w drugiej połowie tejże samej strony położony jest napis: „Pax et bonum,“ w około zaś ułożony jest pasek św. Franciszka, wpleciony w dwie gałązki oliwne. Cena po 15 i 30 lir.

Regio Emilia. Tercjarze ufundowali zakład dla ubogich, opuszczonych dzieci i sami zajmują się ich starannem wychowaniem.

Hiszpanja — Valladolid. Odbył się tu wielki kongres patryjotyczno-religijny studentów katolickich, na którym uchwalono zająć się rozbudzeniem ducha i działalności Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka z Assyżu.

Madryt. Staraniem komitetu Obchodu franciszkańskiego ogłoszono konkurs literacki w Hiszpanji, Portugalji i Połu-

dniowej Ameryce, aby przedstawić wpływ św. Franciszka i jego synów duchownych na polu historji, literatury, sztuki, muzyki i akcji społecznej.

Szwajcarja. **We Fryburgu** odbyło się zebranie Dyrektorów Trzeciego Zakonu, na którem głównie prowadzono dyskusje na tematy: „Jak wprowadzić mężczyzn do Trzeciego Zakonu" i „Co Trzeci Zakon może dać kapłanowi".

Jugosławja. Wszyscy Biskupi Jugosławji wydali wspólny pasterski list do wiernych, zachęcając, aby godnie obchodzono 700-letnią pamiątkę śmierci św. Franciszka z Assyżu.

Kanada. Organizuje się wielka pielgrzymka z Kanady do Assyżu. Pielgrzymi wyjadą z Montreal 10 lipca, a powrócą 14 września. Przez ten czas będą mogli wziąć udział w uroczystościach franciszkańskich we Włoszech.

Jeruzalem. Sir R. Storrs, gubernator świętego miasta Jeruzalem, z okazji 700-letniej rocznicy zgonu św. Franciszka nadał imię św. Franciszka z Assyżu jednej z piękniejszych ulic miasta.

Rzym. Minister oświaty Fedele wydał rozporządzenie, aby urzędowe pismo prezydenta ministrów, Mussoliniego, tyczące się Jubileuszu św. Franciszka, było czytane i objaśniane dzieciom we wszystkich szkołach, następnie, aby — o ile możebnem — urządzano szkolne pielgrzymki do Assyżu w bieżacym roku.

Assyż. W bazylice św. Franciszka, gdzie spoczywa błogosławione Ciało św. Franciszka, odprawi się Solenne Triduum przed uroczystością 2-go sierpnia, w którem wezmą udział trzej Biskupi franciszkańscy. Kazania wygłosi O. Filip Gerardi. — Dnia 24-go września rozpocznie się uroczysta jubileuszowa Nowenna przed uroczystością św. Franciszka, Każdego dnia będzie celebrował inny Biskup z Umbrji, a wieczorem wygłosi kazanie. Od 1 do 5 października codziennie Msza św. pontyfikalna odprawiona przez Kardynałów: Merry de Val, Maffi, La Fontaine i Ascalesi, którzy także wygłoszą okolicznościowe kazania.

— Zarząd miasta wydał rozporządzenie, aby wszystkie domy były odrestaurowane i upiększone. Na balkonach i w oknach mają być kwiaty, a pochodnie i światła umieszczone na naramienikach kutych z żelaza, podług zwyczaju średniowiecznego. Nadto mają być wystawione flagi i odznaki miasta, jakoteż przestrzegana wzorowa czystość ulic i okazana szczególna gościnność dla obcych. *Latarnia elektryczna* ma być umieszczona na szczycie góry Subasio, na

której leży miasto Assyż. Nauczyciele ze szkół gimnazjalnych i ludowych postanowili, aby ich uczniowie z całej Umbrji jednorazowym datkiem 80 cent. ufundowali wieczną elektryczną latarnię na górze, obok miasta, z napisem: „Bratu Franciszkowi na pamiątkę wystawili jego najmłodsi braciszkowie z Umbrji tę ustawicznie świecącą latarnię, aby zapaliła duchowe światło, pełne miłości w ciszy nocnej, jakoteż, by niosła pociechę i wskazywała kierunek zbłąkanym nieszczęśliwym pośród ciemności ludzkiego egoizmu“.

Greccio. (Włochy). Solenne poświęcenie świetlanego Krzyża nad Sanktuarjum na skale w Greccio, gdzie św. Franciszek urządził pierwszą Pasterkę, odbyło się w nocy z 17 na 18 kwietnia. Zebranie było bardzo liczne. Biskup z Rieti Rinaldi dokonał aktu poświęcenia i wygłosił kazanie na temat: „Pokój i Dobro“.

SWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYŻU

utwór sceniczny z XIII wieku

napisał

WINCENTY STROKA

emerytowany profesor gimnazjów krakowskich Św. Anny i Sobieskiego.

(ciąg dalszy).

AKT TRZECI.

Osoby występujące w trzecim i czwartym akcie:

1. Święty Franciszek
2. Święta Klara
3. Agnieszka jej siostra
4. Św. Antoni
5. Biskup Gwido
6. Cattani
7. Egidio
8. Tancredi
9. Jan z Penny
10. Quintavalle
11. Silvester

12. Leone
13. Jacoba
14. Junipero
15. Masseo } jako statyści
16. Elias Bombarone
17. Czterech mieszczan z Assyżu.

(Między aktem drugim a trzecim upływa lat dziewięć).

SCENA PIERWSZA.

(Scena przedstawia rozmównicę w klasztorze Klarysek u św. Damiana).

(Agnieszka siedzi przy stoliku i czyta na głos lub nuci z cicha „Veni Creator“ lub inną pieśń do Ducha Świętego. U furty odzywa się dzwonek. Agnieszka otwiera. Wchodzi Cattani).

Cattani. Niech będzie pochwalony Bóg w Trójcy Jedyny.
Agnieszka. Na wieki. Witam brata. Z jakiejże przyczyny
Przybywasz w nasze progi?
Cattani. Chciałbym matkę Klarę
Zobaczyć. — Od Franciszka powiedzieć słów parę.
Agnieszka. Zaraz siostrze oznajmię. (wychodzi).
Cattani. Siostrą ją nazwała?
Nie matką? — Czyliż-by to Agnieszka być miała?

(wchodzą: Agnieszka i Klara).

Klara. Witam brata! — Co widzę! Wszak to brat Cattani!
Cattani. Witam nawzajem. Sługa przeoryszy pani.
Klara. Jakżem uradowana, widząc w zdrowiu brata
Po długiem niewidzeniu. — Przecież to już lata
Minęły od pamiętnej zawsze dla mnie chwili,
Gdy bracia do klasztoru mnie zaprowadzili.
Agnieszka. Przedstaw mnie siostro bratu.
Klara. — Prawda! — Siostra ma Agnieszka...
Musiał brat słyszeć o niej.
Cattani. Tak od przyjacieli.
Lecz nie wiedziałem o tem, że ona tu mieszka —
Mówiono: przełożoną jest sióstr w Monticelli,
Niedaleko Florencji.
Klara. I prawdę mówiono,
Bo do mnie na czas krótki tylko przyjechała.
Cattani. Słyszałem, że podobno wiele wycierpiała,
Zanim jej do klasztoru wstąpić dozwolono.

Klara. Tak! to było okropne! — W szesnaście dni po mnie,
Postanowiwszy w ślady moje iść niezłomnie,
Przybyła do San Angelo nocą, pokryjomu.
Nazajutrz, skoro ojciec nie zastał jej w domu,
Wysłał stryja Monalda z dwunastu zbrojnymi,
Żeby ją wydobyli, chociażby z pod ziemi.
Przybyli, otoczyli klasztor i grozili,
Że go zburzą, splądrują, spalą w jednej chwili,
Jeśli im nie wydadzą natychmiast Agnieszki.
Groźbom takim uległy przerażone mniszki
I wydały im siostrę. — Ona się broniła
Długo i energicznie, siostra moja miła,
Aż ją wreszcie na ziemię rzucili jak wściekli;
Bijąc, kopiąc, za włosy z klasztoru wywlekli,
Widziałam to z mej celi, słyszałam wołanie:
„Ratuj mnie, siostro Klaro"! — O ratuj ją Panie!
Westchnęłam! — Bóg dopomógł, bo ta zgraja cała
Wiotkiej mojej siostrzyczki podnieś nie zdołała.
Więc przeklinali ją, szydząc: „Bodajby przepadła!
Cóż-to? czy ona ołów całą noc dziś jadła?!"
Stryj, słysząc to, pięść podniósł, i zapamiętały
Chciał jej głowę roztrzaskać — ale mu zdrętwiały
Obie ręce i nogi; stał jak skamieniały —
I odszedł wreszcie z niczem, a siostra została.

Agnieszka. Na wspomnienie tej chwili aż dotąd drżę cała,
Lecz to przeszło; niech Bogu wieczna będzie chwała,
Że mi dozwolił udział mały mieć w swej męce
Ten Pan, co Mu przebodli bok, nogi i ręce
Dla naszego zbawienia. — Nie mówmy już o tem.
My rade, że Franciszek już tutaj z powrotem
I że brat coś nam o nim nowego opowie.

Cattani. Co wiem, to i opowiem siostrom w krótkiem słowie.
Spełniając dawno w sercu swem żywione cele,
Na misje w obce kraje wysłał braci wiele;
Sam pragnął iść do Francji, lecz z ważnej przyczyny
Zatrzymał go kardynał Hugolin tu w kraju,
Przebiegał więc te same góry i doliny,
Pokój i słowo Boże głosząc po zwyczaju.
I radował się, widząc pracy swojej plony:
Bo znikły wszelkie ślady dawnego zgorszenia,
A wszędzie lud go witał pełen uniesienia
Z palmami, z chorągwiami i bijąc we dzwony.
Ale nie tylko ludzie czcili jego cnoty;

Ulegały mu nawet i niższe istoty.
Raz byliśmy świadkami dziwnego zdarzenia.

Klara. Niech nam brat to opowie.

Cattani. W drodze do Kannary
Ujrzeliśmy drzew kilka; a wszystkie konary
Przepełnione ptaszkami wszelkiego rodzaju,
Jakich jeszcze nikt nigdy nie widział w tym kraju.
Oprócz nich wiele innych biegało po ziemi.
Patrząc na nie Franciszek, rzekł, jakby natchniony:
Ustąpcie nieco bracia pomówię ja z niemi.
Gdyśmy się rozstąpili na obiedwie strony,
On wszedł między te ptaszki; a gdy wszystkie społem,
Wraz z temi, co na drzewach, obsiadły go kołem,
Przemówił: „Ej, ptaszęta bracia moi mili,
Wiele wy Stwórcy swemu, wiele zawdzięczacie.
Pamiętajcież, abyście zawsze Go chwalili.
On to wam dał skrzydełka, któremi latacie.
On w tych piórek prześlicznych przyodział was szaty,
Obdarzył wdzięcznym głosem; a choć nie siejecie,
Nie zwozicie do gumna, pokarm dał bogaty;
I źródła dał i rzeki, skąd wodę pijecie.
On stworzył góry, skały i wysokie drzewa,
Gdzie się kryć i gniazdeczka zakładać możecie.
Więc ptaszki, bracia moi, niech zawsze i wszędzie
Każdy z was w każdej chwili Stwórcy wdzięczny będzie,
Na Jego cześć i chwałę nieustannie śpiewa“.
Gdy to mówił, ptaszęta dzióbki otwierały,
Poruszały skrzydełka, szyjki wyciągały;
I pokornie ku ziemi pochylając głowy,
Zdawały się wzruszone być Franciszka słowy.
A on się rozradował w duchu i ukorzył
Przed Panem, co tę ptasząt rozmaitość stworzył.
A skoro już ukończył to swoje kazanie
I przeżegnał te ptaszki, do głębi wzruszony,
Zerwały się do lotu wszystkie niespodzianie;
I nucąc, w rozmaite rozpierzchły się strony.

Klara. Słyszałam ja coś o tem; lecz mi powiadano,
Że to były jaskółki.

Cattani. To inna rzecz wcale,
Co zaszła blisko Todi, w mieście Alviano,
Gdzieśmy w drodze do Rzymu spoczęli na chwilę. —
Franciszek miał kazanie na rynku do tłumu
O mękach potępionych i zbawionych chwale,

Przemawiając do serca, oraz do rozumu.
Wtem, ćwierkając, zjawiło się jaskółek tyle,
Że wrzaskiem swym Franciszka przygłuszyły mowę.
Wtedy on krzyknął, ku nim zwróciwszy swą głowę:
„Jaskółki, siostry, milczcie!“ — Umilkły w tej chwili,
Tak, iż się temu wszyscy obecni dziwili.
Klara. Rzecz to dziwna zaiste! Widać, że stworzenia
Odczuwają tę jego miłość do przyrody,
Której nic, nawet przykrość największa nie zaćmi.
U niego ptak, wilk, woda, ogień wszyscy braćmi
Lub siostrami; a zwie ich tak dla tego może,
Że i one jak ludzie są stworzenia Boże.
Cattani. Przypuszczenie zaiste trafne, bez wątpienia.
Onby nawet wężowi nie wyrządził szkody.
Raz to nawet dżdżownicę sam usunął zdrogi,
Ażeby jej przechodniów nie rozgniotły nogi.
A gdy widział baranka na rzeź wiedzionego,
To nieraz grube sumy przepłacał za niego,
Byle go uratować — ot i teraz sobie
Kupił baranka w Rzymie i siostrze Jakobie,
Ale tylko na wełnę, ofiarował w dani.
Klara. Jakobie? — Nigdy o tej nie słyszałam pani.
Cattani. Jest to wdowa po zacnym mężu Frangipani,
Co od głodu mieszkańców wyratował miasta.
Jakoba to jedyna oprócz was niewiasta,
Z którą żyje w przyjaźni i patrzy jej w lica;
Bo to prawdziwie święta, świecka zakonnica,
A przy tem charakteru męskiego osoba;
I Franciszek ją żartem zowie brat Jakoba.
A odwiedza ją zawsze gdy się w Rzymie zjawi.
Klara. A w jakim-że do Rzymu jechaliście celu?
Cattani. Głównie szło nam o zmianę zakonnej reguły.
Ułożył ją z Franciszkiem Hugolin i szczery
Przyjaciel i towarzysz Cezarius ze Spiry.
Dawna już niestosowna dla braci tak wielu,
Których się tu zlatuje mnóstwo, jak żórawi,
Na doroczne zebranie naszej kapituły.
Od wczoraj już ich mamy tutaj z pięć tysięcy;
A w klasztorach zostało jeszcze znacznie więcej.
Klara. A jacyż to są ludzie?
Cattani. Ludzie różnych stanów:
Są biedni prostaczkowie; jest i wiele panów,
Uczonych, profesorów, sędziów i kapłanów.

A wszyscy bogobojni i gorliwi oni.
Lecz mnie ujął za serce najbardziej Antoni,
Serdeczny, mądry, szczery i bardzo uczony,
Co tu na kapitułę przybył aż z Lizbony.
Klara. Więc macie kapitułę?
Cattani. Tak! jutro początek.
Co rok ona przypada w dzień Zielonych świątek.
Dziś przyjmuje Franciszek tylko tych, co zdala
Przybyli i w obczyźnie słowo Boże szerzą.
Dlatego na twą prośbę, Mateczko, zezwala;
I dziś, nim mrok zapadnie, czeka was z wieczerzą,
To wam miałem powiedzieć — a gadałem tyle;
Czas odejść! Żegnam Siostry. Za długo tu bawię.
Klara. Nam miło brata słuchać. Zostań jeszcze chwilę,
I powiedz coś o jego krzyżowej wyprawie:
Agnieszka. Bo mówiono, że nawet był i w Ziemi świętej.
Cattani. Tak! był to jego zamiar od dawna powzięty.
A jeszcze się utwierdził bardziej w przedsięwzięciu,
Gdy słyszał o męczeństwie braci naszych pięciu,
Którym za ogłaszanie wiary Chrystusowej
Sułtan w Maroku szablą sam pościnał głowy.
Franciszek pragnął nawet męczeńskiej korony.
Agnieszka. I ruszyliście w drogę?
Cattani. Tak! z portu Ankony.
Klara. A jakże się odbyła dalsza podróż wasza?
Cattani. W Saint Jean d'Acres spotkaliśmy brata Eljasza,
I ruszyli za jego radą i podnietą
Do obozu krzyżowców pod twierdzą Damiettą.
Z dala już słychać było głos bojowej surmy.
Bo gwałtowne do miasta przypuszczali szturmy.
Lecz zostali odparci — pięć tysięcy blisko
Chrześcijan trupem padło na pobojowisko.
Była to kara boska za liczne zgorszenia,
Co się działy w obozie — więc nam było trzeba
Przemawiać naprzód do tych żołnierzy sumienia
I wskazać na tę klęskę jako karę nieba.—
A gdy to skutkowało, to Franciszek z bratem
Nowym, którego zwano tu Illuminatem,
Samowtór do obozu Turków się wybrali,
Głosić im wiarę świętą.
Klara. I cóż było dalej?
Cattani. Przywiedzion przed oblicze sułtana Kamela,
Franciszek wprost odrazu rady mu udziela,

Aby przyjął chrzest święty, zrzekł się Alkoranu,
Uwierzył i cześć oddał Chrystusowi Panu,
Bo ta jedynie wiedzie do zbawienia droga.

Klara. A cóż sułtan?

Cattani. Przez chwilę słuchał zadumany;
Potem rzekł: Lud cały dotąd czci i wzywa
Allaha, który przecież jest panem nad pany;
Ty każesz czcić Chrystusa — proś więc twego Boga,
By mnie oświecił, która wiara jest prawdziwa.
To był jedyny skutek Franciszka przemowy.
Szczęście, że sułtan ściąć mu nie rozkazał głowy, —
Gdy i w jego obozie przemawiał bez skutku,
Zasmucił się Franciszek daremnym swym trudem,
I ubolewał mocno nad arabskim ludem,
Że nie chciał przyjąć prawdy; lecz większego smutku
Doznał nie długo potem.

Klara. Jakiż powód nowy?

Cattani. Gdy pamiętny dzień nadszedł piąty listopada
I Damietta nareszcie w ręce Chrześcijan wpada,
Działy się straszne rzeczy, — plądrowania, mordy
Starców i małych dziatek, niewiast pogwałcenia,
Jakich się dopuszczały rozbestwiałe hordy
Krzyżowców, taką zgrozą przyjęły mu serce,
Że się odwrócił od nich pełen obrzydzenia;
I by nie patrzeć dłużej na podłe morderce,
Porzucił ze mną obóz i w tej samej chwili
Do Ziemi świętej kroki nasze - śmy zwrócili.
Co widział i co uczuł w Betleemskiej grocie,
W Nazarecie, na Górze Oliwnej, Golgocie,
Tego Wam nie opiszę. — Niech to sam opowie.
Byłby tam dłużej został; lecz przyszli posłowie
Z Assyżu i donieśli, że brat Jan Capella
Jakieś zmiany w zakonie czynić się ośmiela;
A Grzegorz i Mateusz jakieś posty nowe
Usiłują wprowadzić, nadmiernie surowe. —
To był powód, że pobyt w Ziemi świętej skrócił
I wcześniej, niż zamierzał, do Assyżu wrócił.
A teraz żegnam siostry; wnet się zobaczymy,
Wieczerza się odbędzie pod gwiaździstem niebem.

Klara. Gdziekolwiek, miło będzie przełamać się chlebem,
Ufam, z pomocą Bożą, na czas przybędziemy.

(Cattani odchodzi).

(Zasłona spada).

SCENA DRUGA.

(Scena przedstawia ten sam widok przed Porcyunkulą, co w pierwszej scenie aktu drugiego. Frontem do widzów ustawione na placu dwa stoły. Za podniesieniem zasłony widać przy jednym, z prawej strony sceny, siedzących Franciszka z Klarą i Cattaniego z Agnieszką, przy drugim siedzą: Egidio, Jan z Penny, Eliasz, Bombarone, Massea, Tancredi).

Franciszek. Skąd naraz taka cisza? Znać, że się podoba
Ta ostatnia potrawa, moja ulubiona,
Pierwszy raz mi podała ją w Rzymie Jakoba,
I według jej przepisu z migdałów zrobiona.

Klara. Potrawa rzeczywiście bardzo smakowita;
Tem więcej, że ją z braćmi spożywamy społem.

Agnieszka. W Monticelli mówiła nam jedna kobieta,
Że co smaczne, Franciszek lubi jeść z popiołem.

Franciszek. Dla poskromienia ciała czasem się przygodzi.
Popiołek brat to czysty, zdrowiu nie zaszkodzi.
Ale dziś wielkie święto i tak zacni goście.
To wolno nam jeść z lepszym smakiem niźli w poście.
I nawet po kropelce wypić tego wina,
Com je od kardynała dostał Hugolina.
Zakąsimy je chlebem nim zmówim pacierze,
To nam ostatnią, świętą przypomni wieczerzę.
Kubki już są nalane; proszę was w pokorze;
Pijcie siostry i bracia — wszak to dary Boże.

(piją, łamią się chlebem).

A teraz złóżmy dzięki temu Panu w niebie,
Co nam stworzył te winne jagody i zboże,
A lepszą, świętszą ucztę sposobi u siebie.

(Wstają wszyscy i odmawiają cichą modlitwę, a potem siadają znowu).

Klara. Ciała już pokrzepione; czasby i dla ducha
Pomyśleć o pokarmie. Tak chętnie się słucha,
Gdy Franciszek przemawia.

Franciszek. — przyjdzie na to pora;
Ale siostrzyczko Klaro, nie bądź taka skora,
Zaczekaj; pierwej powiedz mi sama o sobie.
I o waszym klasztorze; co tam porabiacie.
Czy nie tęsknisz i w jakim żyjecie sposobie,
Czy dostatkiem wszystkiego, co potrzeba, macie?

Klara. Nie braknie nic; poczciwi wspierają nas ludzie.
Wspiera praca; modlitwa pokrzepia po trudzie.

Nie tęsknię, wiedząc o tem, że przy mnie w pobliżu
Jest ten sercu Najdroższy, co umarł na krzyżu,
Jest ta Matka, tak ściśle związana z Golgotą,
Mam też ogródek mały na dachu przy celi.
W nim róże i fijołki rosną i lilije;
Widok śliczny: tam pasmo śnieżnych gór się bieli,
Pola, drzewa oliwne i miasto Bettona —
Tu wśród pól „Rivo — Torto“ jak wstęga się wije.

Agnieszka. To wszystko prawda Ojcze; lecz za skromna ona.
Pozwól, że ja dopowiem to, co zamilczała.
Ona pracy domowej oddana jest cała;
Jakby nie przełożoną była, ale sługą,
Nie wzdryga się przed żadną najniższą, posługą,
Rzadko się innym siostrom wyręczać dozwala.
Ostatnia spać się kładzie, nocą czuwa długo,
Gdy inne śpią, — w kaplicy ona się uniża
Przed Panem, co do Ciebie, Ojcze, mówił z krzyża.
Spi na desce, z poduszką, drewnianą u skroni;
Zrywa się pierwsza z łoża, lampy pozapala,
Modli się, budzi siostry i na jutrznię dzwoni. —
A oprócz tej codziennej pracy tak wytrwałej,
Haftuje tuzinami stuły, korporały,
Obdarzając kościoły niemi w okolicy.
Niekiedy jeszcze chorych sama pielęgnuje,
A czyni to ubrana w ostrej włósiennicy. —

Franciszek. Czynią to nawróceni często pokutnicy.
Lecz tobie, coś dziecięciem tęskniła do nieba,
Siostro Klaro, pokuty takiej nie potrzeba;
Wystarczy ci modlitwa, praca w Imię Boże.
Przeto pod posłuszeństwem tobie rozkazuję,
Byś sobie wygodniejsze uścielała łoże.
Bo niedobrze jest igrać zanadto ze zdrowiem.

Klara. Będę posłuszna, Ojcze!

Franciszek. Za to ci opowiem
W krótkich słowach pielgrzymkę mą po Ziemi Świętej.
Wzdłuż i wszerz przemierzyłem ją stopami memi.
Z Nazaretu, gdzie się ciałem Słowo wieczne stało,
Zaszedłem do Betlejem; tu w stajennej grocie
Na modlitwie z radością spędziłem noc całą;
Noc drugą krzyżem leżąc, płacząc na Golgocie.
W noc pierwszą zdało mi się, że pełne radości
Słyszę hymny aniołów: Bądź na wysokości

Chwała Bogu, a pokój ludziom dobrej woli,
W noc drugą, na tej świętą krwią zroszonej roli,
Łzy roniłem w tak wielkiej bezgranicznej skrusze,
Jaką chyba czyścowe odczuwają dusze,
Gdy już jasne poznanie i wiedza im dana,
Jak wielkiego, świętego obrażały Pana.
Boleść tę odczuwałem i w owym ogrojcu,
Gdzie Jezus w krwawym pocie uniżał się Ojcu. —
Za to na górze Tabor wspomnienie tej chwały
Słonecznego oblicza i odzieży białej,
W której zjawił się uczniom Jezus przemieniony
Rozradowało duszę obrazem postaci,
W jakiej po zmartwychwstaniu śmiertelnik zbawiony
Ujrzy samego siebie i zbawionych braci.
I tak, gdziemkolwiek stąpił, wciąż wspomnienia stare
Odzywały się w duszy smutkiem lub radością,
Budziły w sercu miłość, nadzieję i wiarę
I tęsknotą za górną, szczęśliwą wiecznością. —
Ale czas już, by bracia, co tu przyszli z dali,
O skutku usiłowań swych nam powiadali.
W Hiszpanji wiem, że dobrze sprawa nasza stoi,
I we Francji się mnożą zwolennicy moi.
Pacyfikus, ten sławny poeta Divini,
Którego na misyje wysłałem w te strony,
Gorliwą pracą swoją istne cuda czyni:
Łączą się z nim prostacy, księża i doktory,
A możni im wspaniałe budują klasztory.
Mówił to brat Antoni, co przybył z Lizbony:
I dodał, że i u nich widać zapał taki,
Za poparciem pobożnej królowej Uraki;
Ale cóż nam Egidio o swej misji powie?
Czy wyprawa do Tunis dobrze się powiodła?

Egidio. Nie dobrze. Winna temu chrześcijańska gmina,
Która nadzieje nasze ze strachu zawiodła.
Bali się, że szerzenie przez nas świętej wiary
Sprowadzi na nich srogie Mahometan kary.
Nie dali nam lądować — i to jest przyczyna,
Żeśmy wrócili z niczem. — Lecz widać niepłonną
Była bojaźń mieszkańców. — Brat Elektus, który
Jeden pozostał w Tunis, wzięty na tortury,
Poniósł śmierć, dzierżąc w ręku regułę zakonną.

Franciszek. Szczęśliwy! — Już on w niebie. — Cóż powie [Jan z Penny?

Jan z Penny. I nas w Niemczech los spotkał niewiele
[odmienny
Bo, gdyśmy nieświadomi germańskich języków,
Na wszytko, o co jaki Niemiec nas zapyta,
Najlepiej znanem słowem „Ja!“ odpowiadali:
Oni, mając za szpiegów nas lub heretyków,
Więzili nas, smagali. pod pręgierz stawiali.
Lud to bardzo gwałtowny; od czasów Tycyta
Nie wiele się odmienił — Wszak nawet w Walhalli,
Swem niebie, ich przodkowie z sobą wojowali,
Jak głoszą ich podania

Tancredi. My na Węgrzech jeszcze
Gorzej niż bracia w Niemczech doli doznawali
Dotąd ja na wspomnienie tego czuję dreszcze.
Bo nie dość, że nas równie srogo katowali,
Szczuli psami i kłuli długiemi żerdziami:
To z nas całe ubranie zdzierali niegodnie,
I choć im płaszcze nasze dawaliśmy sami,
Zabierali kapoty, buty, nawet spodnie.
Tak, żeśmy obnażeni uciekać musieli.
A szkoda, bo od kupców my się dowiedzieli
Wracających z północy, że za Karpatami
Mieszka naród zupełnie od Germanów inny,
Waleczny, a łagodny, pobożny, gościnny,
Coby nas z otwartemi był przyjął rękami,
Naród, nad którym włada książę pełen chwały
Wojenny, a jak ojciec dobry, Leszek biały.

Franciszek. Słyszałem, że to kraj jest urodzajnych dolin,
A naród przywiązany do świętej stolicy,
Że się tam już znajdują inni zakonnicy,
Sprowadzeni przez króla, co gromił Teutony,
Gromił Ruś, a w rzek łożach kolumny ze stali
Bić kazał po granicach od Dniepru do Sali.
Mówił mi o tem w Rzymie Kardynał Hugolin,
Który mi w różnych sprawach rady swej udziela.
Mówił także o Leszku, co nad blask korony
Wyżej cenił starego swego przyjaciela,
A niedawno pokonał srogiego tyrana,
Wiarołomnego księcia ruskiego Romana.
Głośna też w całym Rzymie dwu polaków sława
Z zakonu Dominika: Jacka i Czesława.
Mówią nawet, że Jacek w pobliżu Krakowa

Wskrzesił utopionego tam Piotra z Pleszowa.
O! ja czuję, że naród ten jest przeznaczony
Na przedmurze Europy, dla wiary obrony.
Słyszałem w Ziemi Świętej, że się już wynurza
Z głębi Azyi straszliwa na Europę burza,
Że się do niej gotują wnuki Dżengischana.
Ja tej srogiej nawały nie doczekam może,
Lecz ufam w Twoją pomoc wiekuisty Boże!
Ufam, że ten lud polski srogiego olbrzyma
Swem męstwem, krwią ofiarą w pochodzie powstrzyma.
O! ja mu błogosławię, Boże miłosierny!
Spraw to, by aż do końca pozostał Ci wierny;
I dozwól, by i nasi bracia tam w oddali
W Imię Twe dla Królestwa Twego pracowali.

Klara. I ja temu ludowi z serca błogosławię,
Na zbożną, płodną pracę, na ofiarne boje;
I mam ufność, że wkrótce, jak lotne żórawie,
Zawitają do niego liczne siostry moje;
Że nie pomne na żadne trudy i mozoły,
Będą tam pracowały jak Boże anioły —
I dziewcząt zacnych zastęp wychowują złoty,
Pełnych miłości Boga i anielskiej cnoty.

Franciszek. Niech Bóg spełni, twe chęci, — ale trzeba siły
Młodej i pracy wielkiej, aby się ziściły.
Zakon nasz się rozrasta na takie rozmiary,
Iżby nim nadal rządzić, już jestem za stary.

Cattani. Za stary? — Lat czterdzieści trzy to nie tak wiele.

Egidio. To sama siła wieku

Franciszek. — Prawda przyjaciele!
Lecz włodarstwem mem długiem jam bardzo sterany,
Podobny do tej kwoczki raz we śnie widzianej,
Co taką moc kurcząt w gnieździe wysiedziała,
Że ich pod skrzydły swemi schronić nie zdołała.
Dokucza mi też oczu egipska choroba,
A usunąć nie mogą jej lekarzy dłonie,
Choć mi płytą gorącą przypiekają skronie
Niema rady — nadeszła ostateczna doba;
Jutro złożę mój urząd w ręce doświadczone
Cattaniego lub twoje, bracie Bombarone
Eljaszu, coś wysłan był do ziemi Świętej
I świetnieś się wywiązał z pracy tam podjętej.
Uprzedzam Was, że jutro sprawę tę przedłożę
Zebranej kapitule; a sam w Imię Boże

Usunę się w zacisze na górę Alwerni,
Którą mi podarował Orlando Cattani
Czekają już tam na mnie towarzysze wierni:
Illuminat, Angelo i inni Wam znani:
Silvester i Masseo i Leone młody,
Co o słodycz z barankiem mógłby iść w zawody.

Klara. Odchodzisz od nas, Ojcze? Nam tu smutno będzie.
Bo może już nie ujrzym Twojego oblicza,
Nie usłyszym twych nauk, nie wiedząc, czy wrócisz
Tu do Anielskiej pani.

Franciszek. — Bóg czasy oblicza —
On waszym Ojcem. Jego zawsze macie wszędzie.
Przeto mem się odejściem bez potrzeby smucisz —
W Jego ręku me życie. — Jeżeli je skróci,
Niechaj po mnie nikt tutaj łez wiele nie roni,
Ani odejściem mojem niechaj się nie smuci.
Trzeba się chętnie poddać pod Boże wyroki.
Zawsze wy mnie ujrzycie albo moje zwłoki. —
Ale oto nadchodzi w porę brat Antoni.
Przedstawiam go wam siostry; on to ten z Lizbony.
Polecił mi go Gracjan, prowincjał Romanji,
Jako wiernego sługę tej Anielskiej Pani. —
Młody on, jak widzicie, a kapłan uczony;
Lecz nie jest z tych uczonych, co pychą nadęci,
Na własnym tylko słabym oparci rozumie,
Przeczą Bogu i świętej przeciwią się wierzę;
Nie pomni, że nie o to chodzi, co kto umie,
Lecz o to, czy swe serce i wolę uświęci,
I czy wedle praw Boskich postępuje szczerze. —
Bo czemże wszystkich ludzi na świecie rozumy
Wobec wszechwiedzy i mądrości Boga? —
W Antonim nie znajdziecie ani śladu dumy,
Pokorny, i nad wszystko prawda jemu droga.
Czerpał ją z dobrych źródeł, bo z ksiąg Objawienia:
Z Proroków, Apostołów i Ojców kościoła.
Przeto budzi nadzieję obfitego plonu.
Poznałem go do głębi i z głębi sumienia
Powiadam, że on wszystkich nas zastąpić zdoła;
I kiedyś chlubą będzie naszego zakonu,
Jako wielki teolog w Padwie lub Bolonji —
Właśnie wolna katedra tam, bracie Antoni.

Antoni. Ojcze Franciszku! twoja pochwała mnie wstydzi.
Bo czyliż to zasługa, że kto zdrowem okiem

Patrzy w słońce, to ujrzy światło za obłokiem?
Żem inny niż ci mędrcy, którzy na podstawie
Kilku iskierek prawdy, dobytych z przyrody,
Nie badając ksiąg świętych, sądzą, że są w prawie
Za nic mieć historyczne niezbite dowody?
Jezaijasz i Dawid i inni prorocy
Przed wiekami Jezusa żywot tak przejrzeli
Jasno, od owej wielkiej Betlejemskiej nocy,
Jakby na Jego cuda i mękę patrzeli.
A ci dumni śmią przeczyć przedwiecznemu Panu?
I nie wierzą prorokom ani uczniom Jego,
Co to wszystko spełnione po wiekach widzieli
I stwierdzili przelaną krwią serca swojego!
Cóż więc? czyli te święte i bliskie nam dusze,
Któreśmy w życiu naszem czcili i kochali,
Ci mistrze barw i tonów, słowa geniusze,
W niwecz się obrócili podobni do fali
Bystrej rzeki, co ginie w głębiach Oceanu?
A te licznych narodów dawne pokolenia,
Które przez tyle wieków snuły się po ziemi,
Ślepe były? i przeszły marnie na kształt cienia,
Co niknie wraz ze światłem i nigdy nie wróci?
Jakiż był cel ich bytu? Kto igrał tak z niemi?
Kto kazał im się kochać albo nienawidzić,
By je pogrążyć w nicość jak bańki na wodzie,
Igraszkę bezrozumnych ślepych sił w przyrodzie?
Zaiste! chyba ludzie z myślenia wyzuci,
Albo w głębinach swego czujący sumienia,
Że dla ich wielkich zbrodni niema przebaczenia,
Z umysłu i zazdrości fałsze takie szerzą,
By w przepaść zguby wciągnąć i tych, którzy wierzą.

Franciszek. Uwierzą poniewczasie, gdy trąba Anioła
Całą przeszłość na straszny sąd z grobów wywoła,
Gdy się zbudzą umarli w on dzień ostateczny
Na nieskończoną rozpacz albo żywot wieczny.
Gdy gwiazdy zaczną spadać, ogień ziemię strawi
A Jezus w majestacie w obłokach się zjawi:
Wtedy poznają prawdę, lecz pojmą, że ona
Ta piękność, Światłość wieczna już dla nich stracona.

(Przyklęka, a z nim wszyscy).

O! Panie Jezu Chryste, wiekuisty Boże!
I Ty Ojcze przedwieczny i Ty Duchu Święty,

Oto ja robak lichy błagam Cię w pokorze,
Niech ten kielich goryczy będzie nam odjęty,
Niech Światłość Twa rozjaśni uwiedzione duchy,
By się kajały w ogniu pokuty i skruchy,
I stanęły przed Tobą, odnowione, czyste,
Gdy wrócisz w on dzień gniewu, Panie Jezu Chryste!

(W czasie tej modlitwy na niebie pokazuje się jasność, a z różnych stron przybywają na scenę ludzie z przyborami do gaszenia pożaru).

Franciszek. (powstając)
Moi dobrzy wy ludzie, czego Wam potrzeba,
Żeście tu z osękami, z konwiami przybyli?

Jeden mieszczanin. Bośmy jasność czerwoną widzieli [śród nieba.
Zdawało się, że kościół i cały las pali.

Drugi mieszczanin. I taki strach ogarnął nas i przerażenie,
Żeśmy zaraz na pomoc tutaj pospieszyli.

Trzeci mieszczanin. A widzimy, że wcale niema tu płomieni,
Tylko wy bracia światłem z nieba oświeceni,

Czwarty mieszczanin. Widzimy, że to jakieś Świętych [zgromadzenie.

Franciszek. Nie święci, lecz ułomni są tu pokutnicy,
Słudzy Boży i słudzy Najświętszej Dziewicy.
Ufamy, że się kiedyś za pomocą Bożą
Dla nas i dla Was bramy niebieskie otworzą.
Teraz czas na spoczynek, bo przed ranną zorzą,
Trzeba wstawać na jutrznię. — Lecz wprzód do klasztoru
Zaprowadzimy siostry, bo ciemno śród boru.

Czwarty mieszczanin. Mamy z sobą latarnie przysłużym [się może?

Franciszek. To dobrze! Naprzód bracia! Naprzód w Imię [Boże!

(Wszyscy wychodzą).

(Zasłona spada).

KONIEC AKTU TRZECIEGO. (d. c. n.)

Z nowo nadesłanych do Redakcji czasopism.

Gazeta Kościelna, tyg. Organ stowarzyszeń kapłańskich w Polsce. Adres: Lwów, ul. Ormiańska 13. Cena: rocznie 20 zł., kwartalnie 5 zł.

Róża duchowna, mies. Czasopismo różańcowe. Adres: Lwów, OO. Dominikanie. Cena: rocznie 3 zł., pojedyńczy numer 30 gr.

Pokłosie Salezjańskie. Miesięcznik dla Pomocników Salezjańskich. Adres: Inspektorat Salezjański Warszawa, Lipowa 14.

Posłaniec Matki Boskiej Saletyńskiej, mies. Organ XX. Misjonarzy Saletynów. Adres: XX. Misjonarze Saletyni. Dębowiec koło Jasła, Małopolska. Cena: rocznie 2 zł.

Kalendarz.

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch zak. franciszkańskich [ZF], Absolucji Generalnej dla członków III Zak. [AG], Szkaplerza Karmelitańskiego [SK], Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia [SNP] i odp. zup. stacji rzymskich (Ost).

1 C. *Przen. Krwi P. Jezusa.*
2 P. *Nawiedzenie N. M. P.* (AG). (SK).
3 S. S. Anotola b.
4 N. 6 po Z. Sw. S. Teodora b.
5 P. S. Antoniego Mac. Zach.
6 W. S. Łucji m.
7 S. S. Wawrzyńca z Brund. w. I Z. (ZF).
8 C. S. Elżbiety kr. III Z. (ZF).
9 P. S.S. Mikołaja i Tow. męcz. I Z. (ZF).
10 S. 7 Braci męcz.
11 N. 7 po Z. Sw. S. Weroniki Giul. II Z. (ZF).
12 P. S. Jana Gwalb.
13 W. S. Anakleta pap. i m.
14 S. S. Bonawentury b. dk. I Z. (ZF).
15 C. S. Henryka ces.
16 P. *M. B. Szkaplerznej* (SK).
17 S. S. Aleksego
18 N. 8 po Z. Sw. Bł. Szymona z Lipn.
19 P. S. Wincentego a Paulo
20 W. S. Czesława (SK).
21 S. S. Franciszka Solana I Z. (ZF).
22 C. S. Marji Magdaleny
23 P. S. Apolinarego b.
24 S. S. Kunegundy kr.
25 N. 9 po Z. Sw. S. Jakóba Ap. (SNP).
26 P. S. Anny Matki NMP. (SK).
27 W. S. Rudolfa i Tow. m. (ZF).
28 S. S. Wiktora pap. i m.
29 C. S. Marty p.
30 P. S. Rufina m.
31 S. S. Ignacego Loyoli

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.
Redaktor: O. Czesław Kellar, franciszkanin. — Wydawca: Wydawn. „Rycerz Niepokalanej".
Drukarnia Wydawnictwa „Rycerz Niepokalanej" w Grodnie.